

## UZASADNIENIE

Apelacje oskarżyciela prywatnego i jego pełnomocnika nie zasługiwały na uwzględnienie.

Na wstępie sąd odwoławczy zauważa, iż wnioski o pisemne uzasadnienie wyroku złożone tak przez pełnomocnika oskarżyciela i jego samego były w terminie do ich wniesienia prostowane, poprzez ostateczne ograniczenie żądania jego sporządzenia jedynie, co do kwalifikacji prawnej czynu i orzeczonej kary.

Tymczasem wbrew w/w żądaniu apelantów, którzy nie wnosili wprost o sporządzenie uzasadnienia w części ustaleń faktycznych, w istocie ich apelacje starają się podważać dokonane ustalenia, zgodnie z którymi G. W. (1) w dniu 30 listopada 2016r. złapał za twarz pokrzywdzonego G. K. oraz szarpał go i ciągnął za odzież, ale spowodował u niego obrażenia ciała w rozumieniu art. 157 §2 k.k.

Sąd odwoławczy zważył, iż do poczynienia ustaleń faktycznych potwierdzających fakt jedynie naruszenia nietykalności cielesnej G. K. (2), a nie popełnienia na jego szkodę czynu, o jakim mowa w art. 157 § 2 k.k. , a w konsekwencji przyjętej kwalifikacji prawno-karnej czynu, uprawniały sąd pierwszej instancji głównie opinie biegłych: chirurga R. K. (1) i dermatologa A. W., załączone zdjęcia obrażeń widocznych we włosach G. K. i dokumentacja medyczna pokrzywdzonego, a dodatkowo zeznania jego samego i wyjaśnienia oskarżonego (w odniesieniu do osobowego materiału dowodowego w części, w której sąd rejonowy dał wiarę tym dowodom). W tym także miejscu sąd podnosi, iż pisemne uzasadnienie orzeczenia, choć ograniczone w swej treści, to pozwala na ostateczną weryfikację wniosków postawionych ostatecznie przez sąd meriti i ocenę wniesionych środków odwoławczych.

Zdaniem Sądu Okręgowego dokonana przez Sąd I instancji ocena powyższych dowodów jest trafna i znajduje oparcie w treści art. 7 k.p.k., a apelacje nie wykazały, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów i przyjętej kwalifikacji zachowania sprawcy było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w apelacjach mają w istocie charakter czysto polemiczny i opierają się na bardzo wybiórczej oraz subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

W szczególności nie można w żaden sposób podzielić twierdzeń skarżącego, iż Sąd Rejonowy dokonał stronniczej, czy dowolnej oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w istocie na tym opiera swoje wnioski G. K.. W ocenie oskarżyciela prywatnego błąd w przyjętej kwalifikacji prawno-karnej wynikał z pominięcia treści opinii biegłego M. G. i niewłaściwej ocenie opinii R. K. (1). Zdaniem także oskarżyciela sędzia referent prowadzący przedmiotową sprawę był stronniczy, co apelant upatrywał w przypisywaniu A. R. „znaków zapytania” - co do stanu jej zdrowia psychicznego, ustalenia bliżej nieznanych chorób somatycznych pokrzywdzonego i korzystnego wyrokowania w sprawach prowadzonych przeciwko G. W. (1) i J. W..

Sąd odwoławczy zważył tymczasem, iż apelacja oskarżyciela poza stwierdzeniem powyższych uchybień, w żaden sposób nie uzasadnia już, na czym konkretnie ma polegać niewłaściwa ocena opinii R. K., a dokładnie jaka w jego mniemaniu winna być prawidłowa ocena i dlaczego oraz dlaczego ocena dokonana przez sąd jest niewłaściwa jako nieuzasadniająca kwalifikacji prawno-karnej czynu z art. 217 § 1 k.k. Podobnie także, nie wskazuje jakie konkretnie zarzuty stawia pod adresem obiektywności sędziego, nie przytacza o jakie ewentualnie inne sprawy chodzi, ani nie informuje jakie zapadły orzeczenia i czy były w nich składane apelacje/zażalenia oraz z jakim wynikiem.

Także apelacja pełnomocnika G. K. (2) poza stwierdzeniem, iż sąd meriti pominął opinie biegłych M. G. i R. K., ani słowem nie uzasadnia już, na czym ma polegać owo „pominięcie”. Pełnomocnik, będący podmiotem fachowym nie zarzucał też, by sąd meriti dokonał niewłaściwych ustaleń faktycznych, a przecież to zgodnie z nimi obrażenia doznane przez pokrzywdzonego nie naruszały czynności narządów jego organizmu na czas poniżej siedmiu dni.

Wobec tak postawionych zarzutów sąd odwoławczy za zasadne uznał jednak odniesienie do dokonanej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w postaci w/w opinii i postawionych wniosków końcowych.

Po analizie akt przedmiotowej sprawy oraz akt załączonych sygn. PR 1 Ds. 218.2017, PR 1 Ds. 528.2017 sąd odwoławczy zauważa, iż w istocie treść opinii biegłego M. G. (2) nie stoi w sprzeczności z wnioskami końcowymi postawionymi przez R. K. (1), co do braku możliwości jednoznacznego ustalenia, iż obrażenia doznane w dniu 30.11.2016r. naruszają czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas poniżej dni siedmiu w rozumieniu art. 157 § 2 k.k. Należy bowiem pamiętać po pierwsze: w jakim stanie sprawy zasięgnięto opinii biegłego M. G. (3), a po drugie: jakie konkretnie postawiono mu pytania. Sąd odwoławczy zważył, iż opinię biegłego M. G. (3) dopuszczono na etapie prowadzonego wówczas postępowania przygotowawczego w sprawie naruszenia narządu ciała G. K. (2). Dowód ten dopuszczał więc prokurator w toku trwającego dochodzenia, gdzie najistotniejszym dla niego zagadnieniem było to, czy czyn, o jakim zawiadomił G. K. (2) jest czynem ściganym z oskarżenia publicznego, czy też nie. Tylko bowiem wtedy, gdy spowodowano obrażenia ciała pokrzywdzonego naruszające czynności jego narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni w rozumieniu Kodeksu karnego - oskarżyciel publiczny z mocy ustawy ściga sprawcę. Jeśli natomiast obrażenia te są lżejsze tj. naruszają czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas poniżej siedmiu dni w rozumieniu Kodeksu karnego, bądź naruszają jego nietykalność cielesną, prokurator nie musi ścigać sprawcy, a może to uczynić obejmując wówczas czyn ścigany z oskarżenia prywatnego, jeśli w jego ocenie spełnione są przesłanki z art. 60 § 1 k.p.k. Właśnie z tego powodu zrozumiałym jest pytanie zadane biegłemu M. G. (3) tj: „czy obrażenia te spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej czy poniżej siedmiu dni”. Biegły stwierdził natomiast, iż obrażenia ciała powstałe u G. K. (2) „nie powodują naruszenia czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni i kwalifikują co najwyżej do art. 157 § 2 Kodeksu karnego”. Już choćby literalne brzmienie tego zapisu sugeruje, iż obrażenia ciała stwierdzone u G. K. to, co najwyżej obrażenie lekkie, ale też zapis ten wcale nie wyklucza, że mogą być one jeszcze lżejsze i kwalifikować się jako naruszenie nietykalności cielesnej. W sytuacji ewentualnego objęcia ściganiem tego czynu niewątpliwie zaistniałaby konieczność dosłuchania w/w biegłego, by jednoznacznie i w trybie oznajmiających zakwalifikował obrażenia ciała („wypełniają dyspozycję art...”, czy też: „należy je zakwalifikować jako...”), względnie - jeśli biegły nie byłby w stanie uczynić powyższego jednoznacznie - niezbędnym byłoby bądź to sięganie po opinię innego biegłego, bądź to rozstrzygnięcie wątpliwości na korzyść sprawcy.

Akta przywołanej powyżej sprawy prokuratorskiej wskazują, iż powodem ostatecznej decyzji organów ścigania o umorzeniu dochodzenia (pkt 2 postanowienia wydanego w sprawie PR. 1 Ds. 528.2017) było natomiast ustalenie, iż pokrzywdzony nie potrzebuje dodatkowej opieki ze strony Państwa, bo: „... jest osobą w pełni zdolną do samodzielnego dochodzenia swoich praw i roszczeń”. W tej natomiast sytuacji zrozumiałym jest, iż prokurator nie podejmował dalszych prób jednoznacznego ustalenia, czy obrażenia G. K. (nazwane powierzchwowymi w postaci zadrapania skóry na głowie i karku) to tak, jak sygnalizuje M. G. obrażenie lekkie w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., czy też obrażenia stanowiące jedynie naruszenie nietykalności pokrzywdzonego. Odnośnie zdjęć obrażeń widocznych we włosach, jakie pokrzywdzony G. K. wykonał w kwietniu 2017r., to M. G. po ich obejrzeniu określił je jako zmiany „nieczytelne” a dalej: „w rzucie guza ciemieniowego, których obraz nie daje jednoznacznej odpowiedzi jakiego są rodzaju”. Biegły widział wówczas kolorowe zdjęcia głowy pokrzywdzonego opatrzone przez niego datą 16.04.2017r. (opinia z dnia 05.06.2017r.), a swoją opinię oparł na twierdzeniach pokrzywdzonego o tym, iż sprawca zarysował mu naskórek nad lewym uchem oraz karku.

W dniu 12.06.2017r. pokrzywdzony załączył do swojego pisma nowe zdjęcia swojej głowy opatrzone datami: 10.05.2017r. i 30.05.2017r., które niewątpliwie są bardziej czytelne, a których wydając w/w opinię nie widział M. G.. Widział je natomiast biegły R. K. powołany do sprawy II K 590/17, tak samo jak biegły A. A. W..

Biegły R. K. podkreślając, iż w aktach sprawy „nie ma zeznań ani dokumentów obiektywnie opisujących ślady na ciele” G. K., podtrzymał tezę zawartą w opinii M. G., iż pokrzywdzony mógł doznać jedynie powierzchownych obrażeń w postaci powierzchownych zadrapanń skóry na głowie i karku. Bardzo przekonująco i obszernie odniósł się natomiast do mechanizmu powstania obrażeń (wykluczył możliwość jednoczesnego biegu, ciągnięcia za drzwi pojazdu C. trzymane od środka i zadawania ciosów kierowcy – co w całości zaaprobował sąd rejonowy) i jednoznacznie wykluczył, by powierzchowne obrażenia doznane w dniu 30.11.2016r. były tymi samymi, które widoczne są na ciele pokrzywdzonego w kwietniu i maju 2018r. (na zdjęciach z tych dat). Biegły zasugerował tu możliwość samoistnych schorzeń na skórze pokrzywdzonego i zasadność powołania biegłego dermatologa (opinia z dnia 12.12.2018r. k.245). Analizując możliwy

mechanizm powstania obrażeń w dniu 30.11.2016r. biegły przekonująco stwierdził, iż w początkowej fazie zajścia (tuz po otwarciu drzwi złapanie za kołnierz, bark, rejon ucha) teoretycznie możliwym było powstanie u pokrzywdzonego powierzchownych stłuczeń, bądź zadrapań, ale już nie zadawanie ciosów, o jakich zeznawał pokrzywdzony w toku dalszej jazdy samochodem. Przekonująco także zawnioskował, iż jedynie jeżeli doszłoby do zadrapania naskórka, który przez kilka dni goiłby się pod strupkami, to wówczas takie obrażenie należałoby zakwalifikować jako naruszenie czynności skóry będącej powłokami ciała. A contrario brak zadrapań tak się gojących, nie stanowi obrażeń w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., lecz naruszenie nietykalności cielesnej.

Następnie poszerzono materiał dowodowy o dokumentację medyczną dotyczącą G. K. i zdjęcia jego głowy wykonane w późniejszym czasie (sierpień 2018r.) oraz o zeznania w charakterze świadka lekarza neurologa prowadzącego pokrzywdzonego, który wykluczył gojenie się rany - nawet zakażonej - w czasie powyżej 5 miesięcy. Następnie powołano dowód z opinii biegłego dermatologa. Jego opinia stanowi jednoznaczne wykluczenie, by jakiegokolwiek obrażenia doznane w dniu 30.11.2016r. mogły po pierwsze: nie wymagać interwencji medycznej bezpośrednio po zdarzeniu, a wymagały jej po ponad 5 miesiącach oraz po drugie: by wynikały z razu doznanego w dniu 30.11.2016r. i były widoczne na późniejszych zdjęciach załączanych do akt przez oskarżyciela prywatnego.

Przyjętą kwalifikację prawną czynu uzasadniały więc wnioski końcowe w/w opinii w połączeniu z treścią pism sporządzanych przez pokrzywdzonego bezpośrednio po zdarzeniu oraz jego własne zeznania. Sąd Okręgowy zważył, iż w piśmie z dnia 04.03.2017. - w którym pokrzywdzony po raz pierwszy zawiadomił organa ścigania o zdarzeniu z dnia 30.11.2016r. - G. K. podał, iż w tym dniu oskarżony G. W. naruszył jego nietykalność osobistą, albowiem wyrywał go z samochodu i narobił mu „siniaków” na szyi i lewym uchu (pkt 5 pisma z k. 3 akt PR 1 Ds. 528.2017). W pierwszych natomiast zeznaniach złożonych w tej sprawie, ale było to już w dniu 27.03.2017r. (a więc po prawie 4 miesiącach czasu od zdarzenia) podał, iż wówczas oskarżony zarysował mu naskórek nad lewym uchem, miał naruszoną ciągłość tkanek i przez dłuższy okres czasu strupy. A. R. zeznając w tej sprawie poinformowała natomiast jedynie o doznaniu otarć naskórka przez konkubenta. Decydującego znaczenia nabierają więc zeznania pokrzywdzonego złożone na rozprawie w przedmiotowej sprawie (pierwsze z dnia 19.07.2018r.), odnoszące się do tego, kiedy w/w zauważył jakieś obrażenia na swoim ciele, w których w/w zeznał: „Na temat obrażeń połapałem się dopiero po dwóch, trzech miesiącach. Po lewej stronie nad uchem zaczął mi się robić strup, zaczęła mnie boleć głowa. To się nie goiło, tylko było nadal aktywne. Ja robiłem zdjęcia, które składałem do akt...”. Wobec tej treści zeznań pokrzywdzonego, a także jednoznacznego wykluczenia zarówno przez biegłego R. K., jak i A. A. W., by obrażenia na głowie uzewnętrznione na zdjęciach pokrzywdzonego mogły być następstwem zdarzeń z dnia 30.11.2016r. – słusznie ustalił sąd I instancji, iż oskarżony w tym dniu nie spowodował obrażeń, które naruszyłyby czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni w rozumieniu Kodeksu karnego, a skoro tak - to jego zachowanie polegało jedynie na złapaniu, szarpnięciu i ciągnięciu go za odzież i wypełniało dyspozycję art. 217 § 1 k.k. Zgodnie z tym przepisem odpowiedzialności karnej podlega ten, kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną. Za naruszenie nietykalności cielesnej może być uznane tylko takie zdarzenie, które nie powoduje żadnych zmian anatomicznych lub fizycznych w organizmie człowieka i nie pozostawia na jego ciele żadnych lub – co najwyżej – nieznaczny lub przemijający ślad w postaci niewielkiego i krótkotrwałego zasinienia (wyrok SN z 9.09.1969 r., V KRN 106/69, OSNKW 1970/1, poz. 3). W okolicznościach niniejszej sprawy nie ma wątpliwości co do tego, że oskarżony szarpał pokrzywdzonego. W toku postępowania nie ustalono natomiast, by wskutek tego G. K. (2) doznał jakiegokolwiek obrażeń.

Czyn oskarżonego należy uznać za zawiniony i społecznie szkodliwy w stopniu większym niż znikomy, należy jednak uwzględnić szczególne okoliczności niniejszej sprawy.

Wbrew twierdzeniom skarżących sąd meriti był także w pełni uprawniony do przyjęcia, iż w sprawie zachodzi wypadek, o jakim mowa w art. 217 § 2 k.k. Argumenty tego sądu przekonują, choć istotnie sąd ten ustalił iż pokrzywdzony wysiadł z samochodu, podczas gdy jedynie podjechał nim po restaurację (...), by jego pasażerka mogła przez otwarte okno wykonać zdjęcia. Można jedynie podać, że pokrzywdzony wraz ze swoją konkubiną (a była konkubiną oskarżonego) miał świadomość, iż fotografowany jest G. W. (1) w dosyć intymnej, a na pewno osobistej sytuacji – kiedy siedział w restauracji z kobietą. Nie można przyjąć tłumaczenia, iż zdjęcie owej kobiety miało na celu jedynie ustalenie, z kim spotka się oskarżony, który być może wyprzedaje tej osobie wspólny majątek byłych konkubentów (nawet jeśli

takowy istnieje). Okoliczności dokonania zdjęcia stawiały oskarżonego, który właśnie kończył swój związek z A. R., a umówił się już z inną kobietą, w bardzo niekomfortowej sytuacji. Można wręcz rzec: niemal automatycznie po takiej ingerencji w prywatność zniechęcały do niego potencjalną kandydatkę na przyszłą partnerkę. Zdjęcie wykonała A. R., jednak by móc je zrobić wymagany był manewr samochodem przez kierującego, a tym był już akurat oskarżyciel prywatny (sam przyznał, że zawrócił pojazdem, by móc zrobić zdjęcie), sam także przyznał, iż to on polecił zrobienie zdjęcia A. R.. Fotografowanie oskarżonego, który był na randce, w sytuacji trwającego ostrego sporu natury osobistej pomiędzy A. R. a oskarżonym, było jednoznacznie wyzywającym zachowaniem po stronie kierowcy pojazdu. To właśnie okoliczności naruszenia prywatności G. W. uzasadniały przyjęcie, że późniejsze zachowanie oskarżonego było spowodowane właśnie owym wyzywającym zachowywaniem się ze strony G. K.. Oskarżony słysząc dodatkowo z ust swojej towarzyszki, iż ta nie życzy sobie być fotografowaną na randce działał odruchowo i impulsywnie, w sytuacji zaskoczenia i dużego wzburzenia z powodu naruszenia swojej prywatności. W świetle okoliczności sprawy, odstąpienie w tej sytuacji od wymierzenia kary G. W., z powodu wyzywającego zachowania się samego pokrzywdzonego, było uzasadnione.

W kwestii braku uwzględnienia wniosku o przyznanie nawiazki, sąd odwoławczy podnosi, iż stoi na stanowisku, że pokrzywdzony nie ma uprawnień do składania wniosku o zasądzenie na jego rzecz bezpośrednio nawiazki. Zgodnie z treścią art. 46 § 1 k.k. w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Nawiazkę przewiduje natomiast § 2 tego przepisu zgodnie z którym, jeżeli orzeczenie obowiązku określonego w § 1 jest znacznie utrudnione, sąd może orzec zamiast tego obowiązku nawiazkę w wysokości do 200 000 złotych na rzecz pokrzywdzonego. Tym samym więc pokrzywdzony nie ma uprawnienia do żądania nawiazki, a jedynie do żądania naprawienia doznanej szkody (o charakterze materialnym, bądź niematerialnym). Oskarżyciel prywatny reprezentowany przez fachowy podmiot w osobie pełnomocnika nie składał natomiast wniosku o naprawienie szkody w rozumieniu art. 46 § 1 k.k., który to dopiero, po ziszczeniu się dodatkowych przesłanek mógłby ostatecznie spowodować orzeczenie dlań nawiazki. Potwierdzeniem powyższego jest przykładowo wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 marca 2017 r. wydany w sprawie II AKa 55/17, w którym czytamy: „Wobec subsydiarnego w stosunku do żądań z art. 46 § 1 KK charakteru nawiazki określonej w art. 46 § 2 KK, jej orzeczenie jest możliwe także tylko w przypadku złożenia stosownego wniosku, o którym mowa w art. 49a KPK w przewidzianym tam terminie” opubl. Legalis Numer 1651461). Sąd Okręgowy ma na uwadze, iż obowiązek naprawienia szkody mógłby zostać orzeczony przez Sąd I instancji także z urzędu, co także otwierałoby drogę do ewentualnego orzeczenia nawiazki w trybie art. 46 § 2 k.k., jednak w świetle dokonanego stanu faktycznego brak jej orzeczenia jest uzasadniony.

Z powyższych względów, zaskarżony wyrok – jako słuszny i odpowiadający prawu – należało utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 i 3 k.p.k. oraz art. 13 ust. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych.